

Gustaw Ostasz

Uniwersytet Rzeszowski

TROPY I POWIĄZANIA EMIGRACJI

Obszerna księga profesora Wojciecha Jerzego Podgórskiego pod tytułem *Emigracja walczących. Wokół polsko-szkocko-angielskich powiązań kulturalnych wojennych i powojennych* (Warszawa 2011) – 535 stron tekstu głównego, 30 stron aneksów, 32 strony ilustracji – budzi nie tylko szacunek, również miłe zdumienie. Szacunek za sprawą dociekliwości oraz erudycji autora-narratora, który z pietyzmem ustala prawdę w najdrobniejszych szczegółach o ludziach i ich dziełach, raz za razem koryguje błędy poprzedników, historię prywatną osadza w kontekstach historii wielkiej. Miłe zdumienie, bowiem uczony bibliolog, historyk literatury – tworząc z maestrią rozprawy i gawędy naukowe, zaopatrzone w aparat odsyłaczy i przypisów, w aneksy, bibliografię, indeksy – opowiada o ludziach i sprawach dziś ciągle mało znanych, jakby bez przerwy skazywanych na nieistnienie z powodu bezwzględnego odejścia w niebyt fizykalnego czasu tamtych zdarzeń, ale też wskutek naszej terażniejszości z upodobaniem wybierającej amnezję. Przeszłość siłą rzeczy zdołała nas oddalić od owych spraw. Współczesność, wcale niełatwa, ani trochę do owych spraw nie zbliża, często je lekceważy, bagatelizuje.

Jakby na przekór takim trendom Wojciech Podgórski ogłosił rzecz, która wymagała odeń czasochłonnego wysiłku, wielu lat pracy, najpierw kwerend i zbierania materiału, zwłaszcza w zasobnych bibliotekach i archiwach brytyjskich (Glasgow, Edynburg), a później cierpliwego, żmudnego redagowania segmentów wykładu. Narrator-erudyta, gawędziarz przedstawia losy, doświadczenia wojenne (1939–1945) i późniejsze utalentowanych artystycznie rodaków-wychodźców – żołnierskie, tułacze, pisarskie, kulturowo-religijne – z należnym szacunkiem. Przywraca blask wartościom, zdawałoby się, już ośniedziałym. Nie krępuje się używać słów: patriotyzm, niepodległość, naród, Bóg, honor, ojczyzna. Podchodzi rzetelnie do problemów, które wywołała trudna i zawikłana historia relacji wzajemnych między nami a Rosjanami oraz między nami a Niemcami. Nie próbuje bagatelizować faktów ani kluczyć w narracji, ani też tworzyć

sensacyjnych hipotez, co teraz zda się ze wszech miar dozwolone. Pamięta, że w polu widzenia uczonego humanisty – zawsze i wszędzie – musi się znajdować prawda: dziejowa, moralna, duchowa, religijna. Jest pewien, że kultura polska stanowi rezerwuar wartości najwyższego rzędu, toteż identyfikuje się z nią i ogląda bez kompleksów i bez urazów. Będąc bibliologiem, docenia wszystkie druki, nawet drobne teksty ogłaszane w prasie, co bywa rzadkością.

Sformułujmy tutaj dwa proste pytania. Pierwsze, czy nie akurat z owych przyczyn Wojciech Jerzy Podgórski, wybitny znawca poezji melicznej, jej opiekun, badacz, historyk rozprawia ze swadą? Drugie, co mu pomaga scalać – w jedno – wykład bibliologa, historyka literatury, biografę, z zamierzenia fragmentaryczny a tu i ówdzie pozbawiony linearnego porządku? Na te pytania trzeba odpowiedzieć razem. Omawiana sygnałnie rzecz, zestaw erudycyjnych esejów-gawęd, jest wyrazista, charakterystyczna, rozpoznawalna nie tylko w aspektach tematów oznaczonych przez podtytuł książki: *Wokół polsko-szkocko-angielskich powiązań kulturalnych wojennych i powojennych*. Okazuje się również przedziwnie bliska jej autorowi, zrobiona z sercem, nasycona osobistymi zwierzeniami. Dlatego należy ją postrzegać, co najmniej, w dwu planach ewidentnych: bibliologii oraz historii literatury, ale też w tle dziejopisarstwa – przy najmniej biografistyki – o Polakach, osiadłych głównie w Wielkiej Brytanii. Mówiąc nawiasem, szczęśliwie się złożyło, że właśnie tam, na terytorium wysp brytyjskich, profesor Podgórski przebywał lat pięć (2002–2007) jako pracownik Konsulatu Generalnego RP w Edynburgu; przy okazji mógł poznać wielu ludzi i zgłębiać fascynujące go zagadnienia.

To rozprawy, gawędy, biogramy szczególne, nietypowe, inkrustowane cytami ze stosownych tekstów-dokumentów. Pod względem strukturalnym przypominają zbiór mozaik. Jest owych rozpraw i gawęd dwadzieścia cztery razem z *Wprowadzeniem* i *Postscriptum*; natomiast biogramów wtopionych w różne miejsca narracji stwierdzamy bez liku. Wojciech Podgórski, kiedy trzeba, akcentuje analogie historycznych zdarzeń dwudziestowiecznych do zdarzeń wcześniejszych o wiek, a także wątków i postaci z czasów drugiej wojny światowej do wątków oraz postaci z epoki romantyzmu. Za sprawą faktów pozaliterackich konstatuje chroniczne nawroty losów polskich, nie tylko dotyczące się emigracji niepodległościowej. Dla nas dramatyczny wiek dwudziesty miał pierwowzory w dziewiętnastym stuleciu, rzecz jasna, nie stuprocentowe, wszakże prototypy. Uruchamiał znamienne powtórki, których naprawdę było dużo. To konspiracje, powstania, wojny, pasmo porażek militarnych, cierpień fizycznych i duchowych, więzienia, katorgi, zsyłki na Syberię, uchodźstwo na Zachód. I – w konsekwencji – bolesna pamięć o tym wszystkim i trudna nadzieja; utrwalane w sztuce słowa, zazwyczaj w pieśniach.

Owe powtórki z czasów drugiej wojny światowej i późniejszych dawały o sobie znać dzięki zorganizowanej wojskowo, walczącej – niekoniecznie mili-

tarnie – emigracji, a więc dzięki twórcom kultury, kontynuującym romantyczną tradycję tyrtejską i mesjanistyczną, rozumianą jako przekazy zza grobu. Stąd się uobecnił w księdze profesora Podgórskiego segment o skamandrytach (*Paryż 1939: ostatnia Wigilia skamandrytów*). Stąd urokliwe, gawędowe przypomnienia wielu innych pisarzy, którzy realizowali tematykę patriotyczno-sakralną (*Od Mazurka Dąbrowskiego J. Wybickiego do „Modlitwy obozowej” A. Kowalskiego. Narodziny i sukces nowej pieśni hymnicznej ‘39*). Stąd dwa eseje o poezji Warszawy, skupione wokół postaci Ignacego i Stanisława Balińskich, ojca i syna (*Ignacy Baliński [...]: „Wspomnienia o Warszawie”*; *Stanisław Baliński [...]: „Ojczyzna Szopena”, czyli „Jeszcze Polska nie zginęła”*). Stąd naukowa, erudycyjna gawęda *Zespół Literacki Odwet: „Marsz Odwetowy”*. Stąd teksty o twórcach literatury, którzy musieli zaznawać ciężarów życia w emigracji oraz nostalgii za krajem ojczystym, a więc o Janie Marii Michale Rostworowskim, o Zbigniewie Kazimierzu Czarkowskim, Wiesławie Strzałkowskim, o Marii Kuncewiczowej (*Maria Kuncewiczowa heroiczna*), o Feliksie Konarskim (Ref-Ren), autorze *Czerwonych maków*, o zbieraczach i edytorach antologii pieśni żołnierskich i narodowych – ppłk. dypl. Zygmuncie Andrzejowskim i Adamie Haraśowskim. Stąd niezwykle barwna gawęda o drukach okolicznościowych (*Emigracyjne druki ulotne*) i kolejna o pisarzach – Andrzeju Buszy, Bogdanie Czaykowskim, Adamie Czerniawskim, Janie Darowskim, Januszu Ihnatowiczu, Zygmuncie Ławrynowiczu, Jerzym Sicie, Florianie Śmiei, Bolesławie Tabor-skim – należących, jak stwierdza Wojciech Podgórski, do drugiego pokolenia poetów owej emigracji. Wreszcie fabuły dokumentarne o zasłużonych dla polskiej kultury w Szkocji oficynach wydawniczych, choćby Stanisława Kostki Matwina. O pracy badawczej tudzież edytorskiej profesora Leona Koczego, wybitnego dziejopisa, który utrzymywał pamięć na temat relacji polsko-szkockich. O fascynacji Polonusów stolicą gościnnego kraju (*Edynburg w mowie, poezji i prozie polskiej*). O posażnej w ceną informację fabule wspomnień Wiktora Tomaszewskiego – osobistego lekarza generała Stanisława Maczka – *Na szkockiej ziemi*, ukazującej Polski Wydział Lekarski Uniwersytetu w Edynburgu, ale też doznania prywatne autora i różne związki polsko-szkockie w ujęciu historycznym. Bogaty w asercję o aspektach historiograficznych i symbolicznych jest esej-gawęda, inspirowany przez pamiętnik generała Stanisława Maczka *Od podwody do czołga*; znajdziemy w nim biografię mądrego i dobrego człowieka, sławnego żołnierza i dowódcy, uzdolnionego filologicznie. Zdolność urzekania, nie tylko w sensie przygody psychologiczno-intelektualnej, tkwi w fabule, którą uczony narrator osnuł wokół etapów odkrywania osoby i poezji Marka (Markus) Koernera. Równie sympatyczna okazuje się materiałowa gawęda o ppłk. Józefie Janie Korabiowskim, autorze pamiętnika nieodległego od „ideału”, zatytułowanego *W rogatywce i w berecie*. Czy też gawęda przedostatnia, traktująca o mądrym duszpasterzu emigrantów w Glasgow, księdzu Marianie Łękawie i jego

książce *Ze szkockiego poletka*. A na koniec o Zygmuncie Nowaku ps. „Selim”, żołnierzu, radiotelegrafście z czasu wojny na terenie Francji.

Książka Wojciecha Jerzego Podgórskiego, ze względu na jej strukturę fragmentaryczną – jak sygnalizowałem – przypomina mozaikę. Co się zaś tyczy mozaiki, wiadomo, że oglądana z małej odległości, może się zdawać niezupełnie spójnym zbiorem kolorowych płytek ceramicznych, bądź kamyków. Dopiero z oddali przemawia właściwie, odbierana już jako całość, jako suma drobnych segmentów. Rzecz jasna, poszczególne kamyki, bądź płytki, znaczą wtedy, kiedy je widzimy, każdą, osobno i kiedy je postrzegamy razem. Tak samo bywa z odbiorem narracji profesora Podgórskiego, która – stylizowana na gawędę – została uposażona w ewidentny zespół wartości estetycznych, *stricte* literackich, choć bardziej i częściej dociera do nas asercja za sprawą dokumentów wtopionych w owe teksty. Omawiana książka to niezwyczajny, nietypowy informator.

Dzięki bogatym informacyjnie esejom-gawędom Wojciecha Podgórskiego możemy poznać tajniki życia naszej emigracji niepodległościowej, egzystującej w Anglii i Szkocji. Ściśle rzecz biorąc: tajniki życia duchowego i tak zwaną codzienność. W czasie drugiej wojny światowej i później, do roku 1989, emigracja niepodległościowa – swymi strukturami i całokształtem bytowania – stanowiła analog państwa. Otóż, jak wiadomo, miała nie tylko prezydenta i rząd. Prowadziła również dla osób wojskowych szkolenia militarne, dla cywilów zaś edukację na wszystkich trzech poziomach: podstawowym, średnim i wyższym. Pielęgnowała ducha rodaków. Podtrzymywała i rozwijała działalność kulturalną, artystyczną. Prowadziła teatry dramatyczne i muzyczne. Redagowała gazety i periodyki kulturalne. Wydawała drukiem książki. Dbała o życie religijne, bowiem ono wieńczy kulturę każdej zbiorowości ludzkiej. Kontynuowała własnymi sposobami zabiegi o wyzwolenie kraju, najpierw spod okupacji niemiecko-sowieckiej, a później już tylko sowieckiej.

Podczas lektury tej książki bywamy pod wrażeniem pietyzmu autora dla każdego szczegółu. Czytelnik czuje się onieśmielony bogactwem materiału, ciężarem gatunkowym informacji. W ten, paradoksalny, sposób owocuje – jako szczególna wartość – mądre, ani trochę bezkrytyczne podejście bibliologa, historyka literatury do tekstów drukowanych i sporządzonych ręcznie. Do faktów zarówno powszednich, jak i o wymiarze dziejowym. Do zdarzeń, które ze sobą niesie życie, a które są materialem codzienności oraz historii.

Wojciech Jerzy Podgórski, *Emigracja walczących. Wokół polsko-szkocko-angielskich powiązań kulturalnych wojennych i powojennych*, Muzeum Niepodległości, Warszawa 2011, ss. 536.